



Tydzień z Maryją

Nr 19/2023 (238)

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny,
Królowej Polski
03.05.2023



Dlaczego Matka Boża została ogłoszona Królową Polski?

Wszystko rozpoczęło się w 1608 roku

To nie Polacy wpadli na pomysł, aby obwołać Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski. To sama Maryja osobiście poprosiła, żeby ją tak nazywać. Stało się to w Neapolu we Włoszech, w 1608 roku. Takie przesłanie otrzymał w czasie objawienia Giulio Mancinelli, jezuita, który żył na przełomie XVI i XVII wieku. Odznaczał się on niezwykłą świętością życia, wielką czcią do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej, troską o dusze w czyśćcu cierpiące oraz nabożeństwem do świętych naszych rodaków - Stanisława Kostki i biskupa Stanisława. W swoich modlitwach prosił Niepokalaną, by mu objawiła, jaki jeszcze tytuł chciałaby mieć w Litani loretąńskiej.

W wigilię Wniebowzięcia 14 sierpnia 1608 roku, zatopiony w modlitwie Giulio, zobaczył Matkę Bożą. Widział też klęczącego u stóp Maryi współbrata z nowicjatu - św. Stanisława Kostkę, a przypadała wtedy jego czterdziesta rocznica śmierci. Na ten widok o. Mancinelli zawołał: „*Królowo Wniebowzięta, módl się za nami*”, na co Matka Boża odpowiedziała: „*Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobiście miłością do Mnie płoną jego synowie*”. Radość niezwykła napełniła serce zakonnika po tym widzeniu. Od tej chwili modlił się: „*Królowo Polski, módl się za nami*” i wielokrotnie powtarzał: „*Matka Boża wielkie rzeczy dla Polaków zamierza*”.

Z ziemi włoskiej do Polski

O. Mancinelli o swoim widzeniu powiedział przełożonym zakonu oraz polskim jezuitom. Władze kościelne powołały komisję do zbadania objawienia. Po roku wydała ona orzeczenie - objawienie jest prawdziwe. Wówczas o. Giulio - mimo swoich 72 lat - rozpoczął pieszą pielgrzymkę do kraju, o którym mówiła Maryja. 8 maja 1610 r. przybył do Krakowa, witany przez króla Zygmunta III Wazę, biskupów i przedstawicieli wszystkich stanów. W ich asyście przekroczył próg Katedry Wawelskiej, by tam odprawić Mszę świętą. Wtedy objawienie powtórzyło się.

Sprawując Najświętszą Ofiarę przy grobie św. Stanisława Biskupa, zakonnik miał kolejne objawienie. Maryja stanęła przed nim w wielkim majestacie i po raz kolejny powiedziała: „*Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi, wstawiaj się więc do Mnie za nim, o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a Ja ci będę zawsze, tak jak teraz, miłosierną*”.

Poprosiła również, aby w Krakowie, na znak, że jest Królową, ustanowić widzialny symbol Jej królowania. W 1628 r. mieszkańcy Krakowa spełnili tę prośbę, zdobiąc wieżę Bazyliki Mariackiej królewską koroną. W 1666 r. - w dziesiątą rocznicę ślubów Jana Kazimierza - założono nową, większą.

Słowa Mancinellogo wywołały w Polsce potężny odzew. W kościele w wielkopolskim Rokietnie zawisł obraz Matki Bożej z polskim orłem na piersi. Malarze masowo ten obraz kopiowali. Do dziś kilkanaście takich obrazów wisi w maryjnych sanktuariach w całej Polsce. Najstynniejsza kopia takiego właśnie obrazu znajduje się w Licheniu.

Królewskie śluby

W 1656 roku król Jan Kazimierz w lwowskiej katedrze uroczystie uznał Matkę Bożą za Królową Polski. Stało się to w czasie szwedzkiego potopu, już po zwycięskiej obronie Jasnej Góry. Jednak to nie Jan Kazimierz wymyślił, że Polskę należy oddać Maryi. Ten pomysł dojrzał już wcześniej przez prawie pół wieku. A przekazał go Polakom włoski ksiądz, prawie zupełnie dzisiaj zapomniany w Polsce.

Źródło: <http://sanctus.pl/index.php?module=aktualnosci&id=2494>



Hymn

Królowo polska! Królowo aniołów!
Ty, coś na świecie przeboleła tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów;
Skróć umęczonej Polsce Twej mąk chwile!
Królowo polska! Królowo aniołów,
Roztocz ponad nią tarczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów,
Bądź jej aniołem teraz i na wieki!

Królowo polska! Królowo aniołów!
Lecz wiesz zarówno jakim blaskiem płonie
Ukrzyżowany, wniebowzięt po zgonie,
Nie daj nas sietciom piekielnym na połów!
Nieśmiertelnymi na śmierć zbrojną leki,
Wykaż znów śmierci na nas, że jest niczem,
Wskrześ nas, o Pani! przed światła obliczem.
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Królowo polska! Królowo aniołów!
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów,
Już się nie modli, o Maryo! do Ciebie,
My jedni tylko, pałac się na stosie,
Wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki;
Poznasz Królowo, poddanych po głosie,
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Królowo Polski! Królowo aniołów!
Lilio bez zmazy, Ty Gwiazdo poranna,
Mieczem boleści siedmiokrotnie ranna,
Wiesz, co rozpaczę wrzającej w sercu olów.

Co krzyż i gwoździe i rany i ciernie,
Wiesz, co krwi ziemskiej i łez ziemskich ciekli
I jak konania ból boli niezmiernie:
Bądź nam Królową teraz i na wieki!

Zygmunt Krasiński

Tajemnice obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Obraz „Czarnej Madonny” to chyba najsłynniejszy wizerunek Matki Bożej w Polsce. Historia związała go nie tylko z dziejami Kościoła w Polsce, ale także z burzliwymi wydarzeniami politycznymi i społecznymi.

Jak obraz trafił do Polski?

Pierwsza wzmianka o obrazie pochodzi z pierwszej połowy XV wieku. W przechowywanym w archiwum klasztoru łacińskim dokumencie czytamy:

„Autorem obrazu jest św. Łukasz Ewangelista. Na prośbę wiernych wymalował wizerunek Maryi z Dzieciątkiem na blacie stołu, przy którym siadywała. Cesarz Konstantyn kazał przenieść obraz z Jerozolimy do Konstantynopola i umieścić w świątyni. Tam obraz zasłynął cudami. Urzeczony cudownym obrazem książę ruski Lew, pozostający w służbie cesarza, uprosił Konstantyna o darowanie mu obrazu, który też przeniósł do swojego księstwa i kazał go bogato ozdobić. Obraz znowu zasłynął cudami. W czasie wojny prowadzonej na Rusi przez Ludwika Węgierskiego obraz ukryto w zamku belskim. Po poddaniu się zamku Ludwikowi, namiestnik króla, książę Władysław Opolczyk przejął obraz. W czasie oblegania zamku przez Litwinów i Tatarów strzala wpadła do zamku i ugodziła w prawą stronę wizerunku. Wtedy nieprzyjaciół otoczyła mgła, która ich przeraziła. Książę zaatakował z wojskiem i ich rozgromił. Kiedy chciał wywieźć obraz do swojego księstwa, mimo dużej liczby koni wóz z obrazem nie ruszał z miejsca. Wtedy książę uczynił ślub, że wystawi kościół i klasztor tam, gdzie umieści obraz. Wtedy konie lekko ruszyły i zawiozły obraz na Jasną Górę. Tam książę umieścił go w kaplicy kościoła, gdzie obraz ponownie zajaśniał cudami”.

Tak o obrazie mówiła tradycja. Legendy dotyczące powstania obrazu związane z biblijnymi postaciami są piękne, ale nie przedstawiają prawdy o jego genezie. Najwięcej dowodów wskazuje na to, że wizerunek powstał na przełomie XII i XIII wieku. Nie brakuje jednak poszlak, które każą szukać śladów jego powstania już w wieku V.

Blizny na twarzy Matki Bożej

Popularna legenda głosi, że istniejące na twarzy Maryi rany są pozostałością po napadzie na klasztor w XV wieku. W jakimś sensie to prawda, ale historia dość dokładnie podaje przyczynę ich powstania.

Faktem jest, że w roku 1430 dokonano napadu na klasztor na Jasnej Górze. Jedna wersja głosi, że dokonali tego husyci, którzy weszli do Częstochowy w poszukiwaniu cennych skarbów, które miały być ukryte w klasztorze. Mieli oni wyrwać - ich zdaniem obrazoburczy - obraz z ołtarza, porąbać go szablami i przebić mieczem. Sprawa miała mieć więc charakter bardziej religijny niż materialny.

Według innych źródeł, napad był czysto rabunkowy, a zniszczenie obrazu było efektem niezadowolenia rabusiów, którzy nie znaleźli w klasztorze spodziewanych dóbr.

Obraz z polecenia króla Władysława Jagiełły został przewieziony do Krakowa, by tam poddać go renowacji po zniszczeniach. Z uwagi na brak odpowiednich kompetencji konserwatorów naprawa ciągnęła się przez kilka lat. W roku 1434 cięcia widoczne na twarzy Maryi zostały wyślubione specjalnym rylcem i wypełnione czerwonym barwnikiem. Miała to być pamiątka zniszczenia obrazu.

Co więcej, na pierwszy rzut oka widoczne są tylko trzy blizny, choć w rzeczywistości jest ich dziesięć. Są one zlokalizowane głównie na szyi Maryi.

Źródło: <https://deon.pl/wiara/duchowosc/tajemnice-obrazu-matki-bozej-czestochowskiej,449000>

Jak aresztowano Maryję?

26 sierpnia 1957 roku na Jasnej Górze rozpoczęła się peregrynacja kopii Cudownego Obrazu. Kilka miesięcy wcześniej, 13 maja podczas wizyty prymasa Stefana Wyszyńskiego w Watykanie, obraz poświęcił Pius XII, błogosławiąc w ten sposób ideę Wielkiej Nowenny, która rozpoczęła się 3 maja.

Do 1966 roku obraz odwiedził dziesięć diecezji, a w każdej z nich wszystkie parafie. W każdej parafii przebywał dobę. Dla wiernych to było wielkie święto. Przed obrazem modlitwy trwały dzień i noc.

Służba Bezpieczeństwa obserwowała miejsca nawiedzenia obrazu, próbując różnymi metodami odciągnąć ludzi od udziału w uroczystościach.

W 1966 roku, w czasie obchodów milenium chrztu Polski doszło do apogeum konfrontacji państwa i Kościoła. Prymasa Wyszyńskiego komuniści nie mogli aresztować po raz drugi, „aresztowali” więc obraz.

Uroczystości milenijne w Warszawie, z kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w katedrze, zakończyły się 26 czerwca. Władze nie pozwoliły, aby obraz opuścił miasto.

Wizerunek Matki Bożej został więc w zakrystii katedry warszawskiej, przy zakratowanym oknie. Z ulicy wyglądał jak uwięziony. Na chodniku, na parapecie ludzie stawiali kwiaty, palili świece, modlili się. Zakonnicy umieścili obraz w kaplicy św. Pawła, za kratą i opatrzyli napisem: „Tu znajduje się uwięziony przez władze Obraz, który wędrował po Polsce”.

Przy bramach klasztoru ustawiono posterunki milicji. Odtąd wszystkie samochody wyjeżdżające z klasztoru były rewidowane, także samochód prymasa.

Tymczasem po Polsce wędrowały puste ramy kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, bo choć milenium się zakończyło, to peregrynacja obrazu po kolejnych diecezjach była kontynuowana.

Po raz pierwszy wierni zamiast obrazu witali puste ramy. Istnieje przypuszczenie, że autorem tego pomysłu – witania pustych ram – był kard. Karol Wojtyła.

Puste ramy na wiernych robiły ogromne wrażenie. Był to wymowny znak braku wolności religijnej w Polsce.

Obraz na szlak wędrowki powrócił 18 czerwca 1972 roku. Na rozpoczęcie uroczystości nawiedzenia obrazu, został wniesiony w procesji przez biskupów, z prymasem i kard. Wojtyłą na czele.

Źródło: <https://stacja7.pl/historia/jak-aresztowano-maryje/>



Niezwykła historia koron obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej

Pierwsze papieskie korony na Cudowny Obraz Matki Bożej na Jasnej Górze podarował Ojciec Święty Klemens XI. Koronacja z 8 września 1717 r. była w Kościele wydarzeniem bezprecedensowym, bo po raz pierwszy odbywała się poza Italią, na co jasnogórcy paulini otrzymali specjalną zgodę Stolicy Apostolskiej.

Parę koron wykonanych w Rzymie ofiarowała Kapituła Bazyliki św. Piotra. Korony te, od imienia papieża Klemensa XI, zostały nazwane klementyńskimi.

Korony papieża Klemensa XI skradziono w nocy z 22 na 23 października 1909 r. Wiadomość o tym fakcie poruszyła wszystkich Polaków, obiegła też kraje Europy. Dwie złote korony papieskie skradziono wraz z perłową sukienką i kosztownościami. Początkowo myślano, że rabuś lub rabusie dostali się po zostawionej w jednym z okien linie, później zaczęto przypuszczać, że wybrali jakąś inną drogę, a linę przywiązali dla niepoznaki. Sprawców nigdy nie wykryto.

Druga korunacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej koronami papieża św. Piusa X miała miejsce 22 maja 1910 r. Korony św. Piusa X zdobyły Cudowny Obraz Jasnogórski do czasu założenia na Cudowny Obraz koron papieża Jana Pawła II i nowej sukienki – sukienki bursztynowej.

Nowe złote korony na Cudowny Obraz Matki Bożej pobłogosławił w Rzymie papież Franciszek 17 maja 2017 r.

Źródło: <https://stacja7.pl/historia/niezwykla-historia-koron-obrazu-matki-bozej-jasnogorskiej/>